Nr. 26 Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 3 marca 1931 r. Rok III.

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

**Ogłoszenia:** wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

## „Choroba maderowa".

Choroba jest rzeczą nieprzyjemną i przykrą dla jednostki. Gorzej i niebezpieczniej jest, gdy chorują większe zespoły ludzkie.

Otóż pewna grupa ludzi w Polsce już od dłuższego czasu poważnie zaniemogła na zdrowiu. Ogarnął ją jakiś szał bałwochwalstwa, jakiego historja — co najmniej Europy zachodniej — na kartach swych dziejów dotychczas nie notowała.

Nie przypominając tych orgij, „służenia na dwóch łapach", które już minęły, nadmienię tylko kilka warjacyj, mających nastąpić z okazji zbliżających się imienin p. Piłsudskiego.

Mianowicie prasa donosi, że na Maderę wyrusza sztafeta strzelecka z życzeniami imieninowemi. Jedna pojedzie na motocyklach, druga na rowerach, czy na innych instrumentach, dotychczas nie podano. Podobno wybiera się także karawana na osłach, lecz trudne będzie techniczne wykonanie tego zamiaru, bo osioł na ośle tak dalekiej przestrzeni nie przemierzy.

Poza tem Pat (biuletyn krajowy z 16. 2.) drobiazgowo podaje sposób uczczenia imienin p. Piłsudskiego. Tekst programu, opracowany przez specjalny komitet, jest tak oryginalny że go częściowo przytaczamy poniżej:

...w tym roku dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie upamiętniony szeroką akcją odsłonięcia ufundowanych tablic dla poległych oraz tablic z podobizną i życiorysem ukochanego Wodza Narodu, wyrytym w 108 wyrazach.

Przedłożenie to pozwoli Komitetom Lokalnym na sfinalizowanie zbiórek, czynionych w tym celu i na ostateczne zrealizowanie zamierzeń.

Tekst życiorysu Marszałka Piłsudskiego opracował znany pisarz Wacław Sieroszewski, płaskorzeźba podobizny Marszałka i wyrycie tekstu życiorysu są dziełem artysty-rzeźbiarza Józefa Aumillera, same zaś tablice spiżowe są wykonane w Mennicy Państwowej.

Dla każdego Polaka, doceniającego czyny Marszałka Piłsudskiego, relikwją będzie tych 108 wyrazów, wyrytych w spiżu.

Komitet nie wątpi, że cała Polska weźmie udział w hołdzie dla Wodza narodu, że każdy obywatel i każda organizacja społeczna czy też zawodowa, a także każda instytucja państwowa, komunalna itp. przyczyni się wedle możności do uświetnienia tego hołdu.

Aby dać możność każdej jednostce wzięcia udziału w tej akcji komitet będzie patronował wydaniu fotografji tej tablicy, oraz fotografji medalu pamiątkowego w formie pocztówek i nalepek.

Podajemy przytem do wiadomości, że komplety pocztówek i nalepek składają się każdy z 200 lub 220 sztuk bądź samych pocztówek, bądź samych nalepek, bądź też częściowo z pocztówek i częściowo z nalepek, stosownie do życzenia zamawiających, a to w tym celu, aby w okresie imieninowym rozesłano na tych kartach pocztowych, a nalepkami ozdabiano okna i wystawy sklepowe, dając tem wyraz hołdu dla Wodza Narodu.

Karty pocztowe należy wysyłać od 1 do 10 marca, podając dokładnie swoje nazwisko i adres, według następującego adresu:

Monsieur Marechal de Pologne J. Piłsudski. Funchal. Madera.

Niechaj miljony kart pocztowych z podobizną Marszałka Piłsudskiego popłyną na Maderę, a wtedy świat cały dowie się, jak naród polski kocha swego Wodza.

Sądzę, że objaśniać tego patologicznego okólnika nie potrzebuję, treść bowiem mówi sama za siebie.

Wspomnę jeszcze kilka słów o tych pocztówkach imieninowych, których według podań prasy sanacyjnej wytłoczono 5 miljonów. Jeden miljon wysłano podobno do Ameryki, żeby Polonja amerykańska gratulowała, natomiast 4 miljony ma wysłać Ojczyzna. W Polsce więc ma się znaleźć 4 miljony gratulantów, którzy „dobrowolnie" z „głębokiego przywiązania" marszałkowi winszować będą, życząc mu „Powracaj jak najprędzej do „stroskanych owieczek". Mogą się jednak znaleźć odważni obywatele, którzy dopiszą „żyj nam długo, długo — ale na Maderze". Czy takie pocztówki „z plebiscytem imieninowym" uważać się będzie za prawomyślne życzenia? Przypuszczam, że i takich pocztówek naliczyłoby się na miljony.

Lecz mniejsza o to, niech sobie każdy swego bożka czci i uwielbia, jak uważa za stosowne. Jeżeli prywatne pieniądze na to są, można, lecz nie wolno z publicznych, bo dzisiaj są za ciężkie czasy.

Poza tem ta zbiorowa według pewnego szablonu narzucona apoteoza świadczy, że chorzy są projektodawcy tych różnych wschodnich pomysłów, i ci posłuszni wykonawcy. Ponieważ genezą tej choroby jest Madera, zachorować mają na „chorobę maderową" cztery milj. obywateli wolnej, niepodległej Polski.

## Fabryka fałszywych stuzłotówek w Berlinie.

### Prowadzili ją dwaj niebezpieczni przestępcy.

W nocy na piątek policja berlińska wykryła w jednym z domów w pobliżu dworca Friedrichstrasse tajną drukarnię fałszerzy banknotów 10-złotowych polskich.

Drukarnia ta mieściła się w mieszkaniu portjera domu, będącego członkiem bandy, a zaopatrzona była w maszyny i narzędzia precyzyjne.

Policja skonfiskowała wielki pakiet gotowych falsyfikatów banknotów 100-złotowych. Trzy osoby przyłapano na gorącym uczynku. Zostały one aresztowane. — Między niemi znajduje się jeden z najniebezpieczniejszych międzynarodowych fałszerzy banknotów Ryszard Pfister, z zawodu rysownik karany wielokrotnie za fałszowanie banknotów.

Miał on wspólnika, niejakiego Józefa Szwimera, zbiegłego przed kilku tygodniami ze Lwowa, fałszerza banknotów, który finansował całe przedsiębiorstwo.

## Pogłoski o chorobie J. Piłsudskiego.

### Dziennik szwedzki twierdzi, iż minister miał dostać zapalenia płuc.

Dziennik sztokholmski „Svenska Dagbladet" w numerze z dnia 21 bm. doniósł w telegramie z Madery, zatytułowanym „Z Piłsudskim zdaje się być źle", jakoby polski minister spraw wojskowych miał zachorować na ostre zapalenie płuc.

Ponieważ pisma polskie („ABC", „Polonia", „Gazeta Bydgoska" i in.) powtórzyły za dziennikiem szwedzkim wiadomość o chorobie J. Piłsudskiego, w Warszawie z kół oficjalnych pogłosce tej zaprzeczono.

W stolicy łączono wyjazd p. Aleksandry Piłsudskiej na Maderę z rzekomo ciężkim stanem zdrowia jej męża i twierdzono, iż J. Piłsudski nie opuści podobno w ciągu dłuższego czasu wyspy portugalskiej.

## Bezrobocie w Polsce wzrasta bezustannie.

### Już 362 000 osób bez pracy.

Jak donosi w num. 65 „ABC", kryzys gospodarczy w Polsce pogłębia się. Na najczulszym barometrze życia gospodarczego — cyfr. statystycznych, dotyczących bezrobocia, dzień za dniem wskazówka się posuwa.

Ostatnie oficjalne dane, obliczone na dzień 14 lutego i ogłoszone urzędowo podawały cyfrę bezrobotnych na 356 612 osób.

W ciągu ostatniego tygodnia cyfra ta znów poszła w górę. Oficjalnie nie została ona jeszcze ogłoszona, ale w piątek na plenarnem zebraniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie podał ją prezes Izby p. Czesław Klarner, oświadczając, iż w dniu 21 lutego bezrobocie wzrosło do 362 000 osób, nie licząc 83 000 zatrudnionych chwilowo.

A więc znów przybyło w ciągu tygodnia około 6000 bezrobotnych...

## Straszliwy terror w Sowietach.

Przed kilku dniami z więzienia bolszewickiego w Borysowie zbiegło dwóch Polaków, którzy, przedostawszy się przez granicę, zgłosili się na posterunek KOP. w Dolhinowie bardzo wynędzniali i zgłodniali. Zostali oni odtransportowani do władz administracyjnych, przed którymi przedstawili szczegóły cierpień, jakim byli poddawani w więzieniu sowieckiem. Aresztowani przez GPU. za pisanie listów do swoich rodzin, zamieszkałych w Polsce, o stosunkach panujących w Sowietach, zostali osadzeni w więzieniu, z którego po trzech miesiącach udało im się zbiec.

Zbiegowie opowiadają, że na Białorusi Sowieckiej panuje zastraszający terror, zwłaszcza w stosunku do Polaków, którzy nie chcą wstąpić do partji komunistycznej. Przed miesiącem agenci GPU. aresztowali 15-tu Polaków w Borysowie i Mińsku, którzy dowiadywali się w konsulacie polskim w Mińsku o rodziny swoje, zamieszkałe w Polsce. Aresztowani zostali zesłani w głąb Rosji.

## 60-lecie „Międzynarodówki".

Donoszą z Moskwy: Prasa sowiecka pragnie zorganizować obchód 60 rocznicy hymnu „Międzynarodówki", którego autorem jest socjalista francuski Eugene Potier.

### P. Kiedroń ma ustąpić?

Długoletni generalny dyrektor Zjednoczonych Hut „Królewskiej" i „Laury", b. minister, inż. Kiedroń, ma ustąpić ze swego stanowiska. Przyczyny tego kroku są nieznane. Podobno zachodzi niemożność pogodzenia interesów centrali, mającej swoją siedzibę w Berlinie z interesami hut, na czele których stoi p. Kiedroń.

### Dalsza redukcja pracy na kolejach.

Ministerstwo komunikacyj w związku ze zmniejszeniem ruchu na kolejach, postanowiło rozszerzyć redukcję dni pracy na wszystkie warsztaty kolejowe.

Na mocy nowego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 7 marca br. zostanie zredukowana praca w warsztatach do 5 dni w tygodniu.

### Wyrok w procesie „Selrobu".

W piątek o godz. 0.45 w nocy zapadł przed lwowskim trybunałem przysięgłych wyrok w sprawie przeciwko przywódcom „Selrobu", b. senatorowi Chinczynowi i towarzyszom. W wyniku werdyktu przysięgłych, b. senator Chinczyn skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony Fjałkowski na 3 lata więzienia, oskarżony b. pos. Putko, oraz Bańczyniak po jednym roku, zaś Bukszowany na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych. W imieniu Chinczyna i Fjałkowskiego obrońca zapowiedział apelację.

### Odwiedziny floty włoskiej?

Z Gdyni donoszą, że w połowie maja lub na początku czerwca przypłynie do portu gdyńskiego flota włoska, złożona z krążownika „Amalfi", flotylli i 3 łodzi podwodnych. Flota odwiedzi większe porty wszystkich państw bałtyckich, m. in. będzie także w Gdańsku.

Nadmienić należy, że już przed trzema dniami ukazały się na łamach prasy europejskiej podobne pogłoski, a następnie jednak Rzym je dementował.

### Pod kołami pociągu.

Prezes częstochowskiego Stowarzyszenia Kupców i Fabrykantów Zygmunt Stiller w piątek o godzinie 12-tej w nocy wpadł pod koła pociągu na dworcu kolejowym w Częstochowie i uległ odcięciu prawej nogi. W stanie ciężkim został przewieziony do szpitala chirurgicznego.

### Nielada ptaszek.

W Grodnie aresztowano delegata centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi Kramarza. Kramarz organizował w swoim czasie jako wybitny komunista bandy dywersyjne na Białej Rusi, następnie był przywódcą ruchu komunistycznego w Siedlcach i innych miastach Polski, za co był skazany na kilkoletnie więzienie. Z dokumentów i notatek znalezionych przy Kramarzu, wynika, że udawał się on na ważną konferencję do Moskwy, do Grodna zaś przybył, ażeby stąd przez zieloną granicę dostać się do Prus Wschodnich i dalej do Rosji sowieckiej.

### Zmiażdżona przez kierat.

Podczas młócenia zboża w stodole w Rozbarku, powiatu bytomskiego, popsuł się przyrząd, ochraniający koła zębate kieratu. 17-letnia Marja Fickówna została pochwycona przez kierat i doznała śmiertelnych obrażeń.

### Niema dnia bez wypadku w kopalniach.

Na powierzchni kopalni „Gwidona" na Śląsku Opolskim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy przesuwaniu wagonu kola obcięły robotnikowi Wincentemu Szmarze obie ręce. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

### Przy pomocy lodołamaczy.

Z pośród statków, które zostały uwięzione przez lody w zatoce Fińskiej, około 20 zdołano przy pomocy lodołamaczy przeprowadzić do najbliższych portów, gdzie zaopatrują się w prowiant. 5 statków, uwięzionych nadal wśród lodów, oczekuje pomocy.

# Nie „epizody", lecz ciągłość systemu.

„Sprawa brzeska" po kościach się nie rozejdzie!". Wiedzą o tem doskonale nawet najzawziętsi zwolennicy „brzeskiego regime'u", i dlatego oni mimo radości, objawianej niedawno, po oświadczeniu premjera Sławka, który mówił podobno nawet „w imieniu ojczyzny", jak to niektóre sanacyjne pieski prasowe nazywały, sami do sprawy tej nawracają i usprawiedliwić ją usiłują. Nie rozejdzie się ona po kościach i dlatego, że w ten czy inny sposób dojdzie do sądu, sądu niezawisłego, sprawiedliwego, i tam znajdzie swoje właściwe oświetlenie, mimo usiłowań i zabiegów przerozmaitych kół i czynników, lękających się tego sądu jak ognia, bo procesy w sprawie brzeskiej są im ogromnie nie na rękę. Procesy te odbyć się muszą w trybie, przepisanym obowiązującemi ustawami, a tych sędziowie bezwzględnie i nieugięcie przestrzegają.

Nie poradzą na to żadne wykręty, tłumaczenia, ni usprawiedliwiania, bo prawda na wierzch wypłynąć musi i wypłynie, a prawdy tak strasznej żadne nie zdołają usprawiedliwić względy, ni racje, tem więcej, że utrzymują się one tylko niedługo. Premjer Sławek usprawiedliwiał „wymuszanie posłuchu siłą" w Brześciu rzekomą obrazą Prezydenta Rzeczypospolitej, jaką miała zawierać uchwała krakowskiego kongresu „centrolewu".

Rzekoma ta obraza służyła za jedno z głównych „uzasadnień" Brześcia, który miał być karą doraźną. Tymczasem wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie, który nie dopatrzył się w uchwale centrolewu obrazy Prezydenta, zburzył ten cały domek karciany argumentów, perfidnie przez obóz rządowy nadużywanych w okresie wyborów i później w czasie debat w Sejmie.

Po wyroku sądu w sprawie „bomby", która okazała się, zgodnie z określeniem jednego z obrońców, „bombą wyborczą", mamy nowy doniosły wyrok sądowy, demaskujący kłamstwa obozu rządzącego, jego metody wyborcze i walki z przeciwnikami politycznymi. Z biegiem czasu wyroków takich będzie coraz więcej. A każdy będzie nowem, potężnem uderzeniem w obecny system rządów.

Sanacja karkołomnemi łamańcami prawniczemi, cynicznem zaprzeczeniem, żonglerstwem lingwistycznem przez długi czas uchylała się od nazwania tego, co się w ponurych kazamatach brzeskich działo, po imieniu. Jednak z czasem od zaprzeczeń sadyzmowi poprzez wyjątkowe regulaminy, wymuszanie posłuchu, wołanie, że „mało bili", transze i etapy planu marsz. Piłsudskiego, doszliśmy do tego, że już ludzie, którzy odpowiedzialność za „Brześć" przyjęli, przyznają, że uwięzieni tam posłowie „byli pobici", i przyznają, że im się serce krajało, że ani dla nich, „ani dla Bloku, ani dla rządu nie było to powodem do radości, gdyśmy się dowiedzieli, że się odbywa pacyfikacja, że część naszych kolegów dawnych jest zamknięta w twierdzy i jest poddana niezmiernie surowemu regime'owi, **że byli pobici**", przyznają, że „z powodu tego wszystkiego, co było w ostatnich miesiącach... **cierpieli moralnie**, może nawet więcej, niż inni cierpieli fizycznie".

Jeżeli więc sprawcy Brześcia i zwolennicy oprawczych metod odczuwali cierpienia moralne za to, na co wyrażali swą zgodę, jakże wielkie musiały być moralne cierpienia ogółu niezdeprawowanych moralnie i etycznie obywateli! Jakąż każde uderzenie żelaznym prętem poprzez mokrą płachtę na gołe ciała więźniów musiało być bolesną i poniżającą chłostą sumień polskich!

„Wybory, Brześć, pacyfikacja — według słów posła z B. B. Radziwiłła — to niezmiernie smutne epizody". Oj, smutne! Temwięcej, że szkodę Polsce przynoszą wewnątrz i nazewnątrz, że podważają podwaliny narodowego bytu i podstawowe zasady chrześcijańskiej moralności.

Lecz odległym jest jeszcze bardzo od istoty sprawy p. poseł Radziwiłł wraz z tymi sanatorami, którzy traktują fakty, zaszłe w życiu politycznem Polski, jako oderwane, chwilowe „epizody". Wybory, Brześć, pacyfikacja — nie są to wyjątkowe „epizody", któreby nie miały poprzedników, albo już się nie miały powtórzyć w przyszłości.

Wybory, Brześć, pacyfikacja — to dalsze ogniwa ciężkiego łańcucha bezprawia i gwałtów, założonego w majowej rewolcie prez brygadowy obóz na szyję Polski, łańcucha, ugniatającego z każdym dniem coraz silniej zdrowe życie narodowe, nad którem zaciężyła brzemieniem atmosfera duszności.

Boć rychło po maju zaczęło się „uzdrawianie" pogrążonego rzekomo w morzu „nieprawości" życia publicznego od bezprawnego przetrzymywania, bez aktu oskarżenia, w więzieniu w najcięższych warunkach generała Malczewskiego i Rozwadowskiego tak długo, aż byli złamani fizycznie i duchowo. Ogniwem w łańcuchu win sanacji jest sprawa tajemniczego „zaginięcia" gen. Zagórskiego z pod osłony wojskowej. I ciągnie się system pomajowy poprzez bezkarność napadów na Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego i innych. poprzez zgłaszane u p. Piłsudskiego plany zabójstwa Trąmpczyńskiego, poprzez oficerów w Sejmie, sprawę Czechowicza, a później gwałty i napady strzelców i jednkarzy przed wyborami, poprzez cuda wyborcze i brzeskie dozorców w oficerskich mundurach do straszenia opozycji „popielcem" przez min. Składkowskiego i zapowiedzi gen. Galicy o wystrzelaniu i stosach.

Między faktami temi istnieje ciągłość, a celem ich utrzymanie się sanacji za wszelką cenę przy władzy. W imię tej ciągłości systemu dokonuje się w Polsce to przytłumienie głosów sumienia i opinji publicznej w postaci protestów, listów otwartych i artykułów niezależnej prasy za pomocą konfiskat.

System pomajowy usprawiedliwić się nie da dążeniem do wytworzenia wewnętrznej siły państwa. Do potęgi Polski nie dojdzie się przy pomocy gwałtów, wewnętrzną siłę osiągnąć musimy nie kosztem sumień i łamania charakterów, wbrew rozumowi politycznemu, który każdy czyn mierzyć musi skutkami, które przyjdą, przyjść muszą, bo takie jest prawo życia. Nie wolno żadną miarą podzielać oryginalnej tezy obrońców Brześcia, że znęcanie się nad więźniami politycznymi jest czynem państwowym, umacniającym potęgę państwa. Droga do mocarstwowego jutra Polski nie może być zaciemnioną plamami azjatyckiego systemu, a winna być uczciwą i jasną, by naród nie miał potrzeby się rumienić i moralne znosić katusze.

Cz-a.

# W walce z bezbożnością.

## Artykuł ojca Muckermann'a na łamach „Kölnische Zeitung".

Na łamach „Kölnische Volkszeitung" występuje znany pisarz katolicki, o. Muckermann, T. J., z wezwaniem do walki z przenikającą na Zachód falą bezbożności sowieckiej. Bezbożność tę porównuje autor do plagi szarańczy, niszczącej cywilizację. Dziś szarańcza ta chce niszczyć religję, jutro zniszczy cały dorobek kulturalny. Mówi się, iż w Rosji jest bezbożników 4 miljony. Nie bardzo jednak wierzy temu o. Muckermann. „Bezbożnicy moskiewscy w dzień dla przypodobania się władzy, czy może z musu, wykrzykują na ulicach przeciw religji, wieczorem jednak modlą się pobożnie w świątyni. Podobnie na Zachodzie: literatura tandetna świadczy, zdaje się o upadku moralności, w rzeczywistości jednak moralność ta tkwi w sercach, tylko, niestety, jest ona zbyt bierną. Zakusy sowieckich bezbożników popierają wszelkiego rodzaju wolnomyśliciele.

Wolna myśl, jako taka, tylko z nazwy jest wolną, w rzeczywistości jest zwykłym parazytem myśli skrępowanej. Wolna myśl nigdy niczego nie stworzyła, bez myśli „skrępowanej" nie byłaby do pomyślenia. Jest ona naskroś destrukcyjną i opartą wyłącznie na negacji. Co jednak burzyłaby, gdyby myśl, ujęta w karby, nie budowała? Z wszelkiemi ideami destrukcyjnemi należy walczyć, walczyć więc również trzeba z wolną myślą. Nie dość tu jednak zadowalać się protestacyjnemi zebraniami, zwalczać ją trzeba ciągle, na każdym kroku dokumentować względem niej odrazę, zarówno w życiu publicznem, jak i domowem. Jednocześnie budować, działać, tworzyć! To jest najlepszą obroną przeciw zakusom bezbożników!

# Tragi-komiczny wypadek w Król. Hucie.

## Rolnik chciał zapłacić za weksel furą siana.

Franciszek Marszalski, rolnik z Przelajki na Górnym Śląsku, miał w piątek wykupić weksel w Miejskiej Kasie Oszczędności w Królewskiej Hucie. Ponieważ nie posiadał pieniędzy na opłatę wekslu, naładował pełny wóz siana i pojechał z nim do Królewskiej Huty, by je sprzedać na targu.

Nie znalazłszy kupca na siano, upił się ze zmartwienia. Pod wpływem wódki zaświtała mu w głowie myśl zaofiarowania kasie siana zamiast gotówki. Aby nie wzbudzać wątpliwości co do rzetelności swego zamiaru, wjechał parokonną furą, naładowaną sianem do kasy przez okno wystawowe.

Kasa nie przyjęła siana a weksel skierowała do protestu, wytaczając Marszalskiemu skargę o odszkodowanie w wysokości 1000 zł za rozbitą szybę. Poza tem będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

## Rokowania w Rzymie.

W piątek rano rokowania w sprawach morskich były kontynuowane w Rzymie. Z jednej strony odbyły się konferencje pomiędzy Grandim i Hendersonem, z drugiej strony konferowali jednocześnie lord Alexander i admirał Sirianni. W konferencji tej wzięli udział również eksperci, którzy udzielali wyjaśnień co do technicznej strony zagadnienia. Konferencje posiadają charakter jak najbardziej poufny i wątpliwem jest, czy po ich zakończeniu będzie możliwem wydanie komunikatu, zważywszy, że ewentualne porozumienie jest uzależnione od zgody rządu Stanów Zjednocz. i Japonji. Prasa włoska zapatruje się optymistycznie na wynik rozmów. Zwróciła na siebie uwagę wizyta, jaką ambasador niemiecki von Schubert złożył Hendersonowi.

## „Front obronny Niemiec".

Magistrat m. Szczecina wystosował do rządu Rzeszy memorjał domagający się, ażeby program pomocy wschodniej zastosowany został również do okręgu szczecińskiego. Żądanie to magistrat uzasadnia tem że podobnie, jak Wrocław, jest dzisiejszy Szczecin jednym z filarów gospodarczych i narodowych frontu obronnego Niemiec przeciwko napływowi ze strony polskiej, biegnącemu wzdłuż Odry.

## W Peru biorą górę wojska rządowe.

Według ogłoszonego w Limie komunikatu rządu peruwiańskiego, zbuntowane wojska w Cuzco zostały rozproszone przez wojska rządowe płk. Jimineza. Ta klęska zbuntowanych zapobiegła połączeniu się ich z rewolucjonistami w Arequipa. Pozatem wśród rewolucjonistów panuje dezorganizacja, której podłożem są ambicje rywalizujących ze sobą poszczególnych szefów.

## Uczony polski członkiem Akademji Papieskiej.

Dr. Alfred Denizot, profesor fizyki doświadczalnej na Uniwersytecie Poznańskim został mianowany członkiem korespondentem Papieskiej Akademji Nauk (Nuovi Lincei w Rzymie). Tytuł członka-korespondenta Akademji Papieskiej posiada obecnie tylko dwóch polskich uczonych, a mianowicie dr. Alfred Denizot i prof. dr. Kazimierz Graf w Wiedniu.

## Ofiara prześladowań litewskich.

Dzienniki wileńskie podają, iż w obozie w Wormiach na Litwie odebrał sobie życie 55-letni Jan Dormacki, bibljotekarz polskiego oświatowego towarzystwa „Pochodnia" w Wiłkomierzu. Dormacki powiesił się na ręczniku na okratowaniu okna. Był on zesłany do obozu w październiku ub. roku za przemycanie polskich książek do bibljoteki polskiej. W obozie Dormacki zachorował na tyfus i wskutek tej choroby popadł w silną apatję. W początkach lutego za wywołanie awantury z dozorcą został skazany na bezwzględny dwutygodniowy areszt w odosobnionej celi, gdzie też popełnił samobójstwo.

## Haracz, opłacany bandycie.

Nielegalne spożycie piwa w Chicago wynosi przeszło 12 miljonów kwart tygodniowo. Syndykatom przemytniczym, na czele których stoi Al Capone, wpłacane są sumy, dochodzące do 2 miljonów dolarów tygodniowo. Takie są oparte na obliczeniach chicagowskiej izby handlowej.

## W paszczy niedźwiedzia.

W Zamościu w czasie zwiedzania przez uczenice seminarjum żeńskiego ogródka szkolnego, w którym znajduje się kilka dzikich zwierząt, znajdujący się w klatce niedźwiedź zmiażdżył zębami kolano 7-letniej Janinie Buczak. W groźnym stanie przewieziono Buczakównę do szpitala.

---

**J. I. Kraszewski.** 120

# Brühl.

## CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Cały dwór, trzymany w etykiecie surowej przez w. ochmistrzynię i marszałka dworu, składał się z kobiet podżyłych i dobranych tak, aby ich piękność nie uczyniła królowi roztargnienia.

Tego dnia w wielkiej sali koncertowej koncertmajster Jan Jerzy Pisendel, najsłynniejszy skrzypek swojego czasu, miał się popisywać wraz z kilku najprzedniejszymi solistami. Oprócz niego na nowo przez siebie wynalezionym instrumencie w rodzaju clavicembalo miał się produkować sam wynalazca jego Pantaleon Heberstreit, który z Pisendelem o lepszą grywał na skrzypcach.

Na flecie mieli grać dwaj mistrze: Bufardia, niezrównany wirtuoz, i rywal jego Quanz, oba doskonali w swej sztuce. Było więc czego posłuchać.

Królowa, trochę już kwaśna, przechadzała się, oczekując na męża, gdy wszedł nareszcie. Zbliżyła się żywo ku niemu, usiłując wyczytać coś z twarzy, zrozumiała tylko, iż był niezadowolony. Ale na to radziła skutecznie muzyka.

Gdy król siadł wygodnie, oczy przymrużył, a Buffardia mu zaśpiewał na flecie, mgły przechodziły i czoło się wypogadzało. Król wśród stojącego dworu do swojego krzesła śpieszył, gdy Józefina, nieco przystawszy za nim, skinęła na ojca Guariniego.

Nie miała jednak czasu dłużej z nim się rozmówić. Włoch szepnął jej tylko na ucho:

— Poca roba... Sułkowski.

Królowa przyśpieszyła kroku i znalazła się prawie równocześnie z mężem u stojącego obok krzesła. Snać tylko na przyjście n. pana czekano, bo też kapela się ozwała z uwerturą świetną i huczną, której król zaczął słuchać z uwagą wielką.

Na twarzy Józefiny w czasie muzyki więcej znać było zajęcie mężem i sprawami jakiemiś ważniejszemi, niż koncertem. P. Pisendel napróżno popisywał swym smyczkiem. Królowa zdawała się go nie słyszeć. Oprócz innych osób dworu pani Brühlowa także siedziała obok matki, a tuż za krzesłem pana stał wyprostowany Brühl, niewinny baranek, ze spuszczonemi oczyma, skromny, jakby nie był pierwszym i jedynym ministrem.

P. Guarini, przesuwając się około niego, szepnął mu nieznacznie:

— Wojna się rozpoczęła, nieprzyjaciel się broni, wszystkie siły skupić należy; zatem baczność!...
lem odejść do swych pokojów.

Większa część dworu rozpierzchła się; kobiety pozostały na wieczorne pacierze. Był bowiem zwyczaj w niektóre dni tygodnia odmawiania modlitw i litanji pod przewodnictwem o. Guariniego, przy których bliższe osoby królowej panie zawsze bywały przytomne.

I tego dnie exercitia duchowne odbyły się w małej domowej kaplicy królowej i dopiero po nich reszta dworu uwolnioną została.

Miał i o. Guarini odchodzić, gdy królowa nań skinęła. W. ochmistrzyni usunęła się zaraz i stanęła w przyzwoitem oddaleniu.

— Cóż było, mój ojcze? Król...

— Sam zagaił o Sułkowskim. Wielce go boli, że niektóre osoby są mu przeciwne. Zagadnięty, nie mogłem zmilczeć, trzeba było wojnę rozpocząć.

— I cóż? i co? — spytała ciekawie królowa.

— Mówiłem dosyć długo: tyle, ile można, aby króla nie znużyć — kończył Guarini. — Powiedziałem wszystko, com miał na sercu

— A król?

— Milczący słuchał.

— Jakże się wam zdaje? zrobi to wrażenie na nim?

— Nieochybnie, ale teraz powtarzać potrzeba ataki. Sułkowski wraca, rzcz nie cierpi zwłoki; powinien zastać już króla nawróconym: inaczej przemówi nałóg, odezwie się przyjaźń dawna, zajmie swe miejsce i nic go już z niego wyrugować nie potrafi. N. pani, — dodał Guarini — nie wymagajmy za wile: nie można żądać, aby go spotkał los Hoyma. Winy nie są tak wielkie, dowieść mu ich niepodobna. Byleby się oddalił, na tem dosyć.

Brühl stał, jakby nie słyszał, delektując się muzyką. Grano już duet, w którym Buffardia z Quanzem szli na wyprzódki. Król zupełnie zamknięte miał oczy, używał muzyki, nie doznając dystrakcji żadnej. Ktoby był zobaczył zboku skierowane nań szyderskie wejrzenie Brühlowej, przeląkłby się był pogardy, z jaką nań patrzeć śmiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA.

☉ **Koncert religijny Lutni.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że znany ze swych artystycznych występów chór „Lutnia" zamierza w dniu 15. marca dać nam znowu okazję do pokrzepienia ducha, i to tym razem na „koncercie religijnym". Jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Wąbrzeźnie, zapowiadająca się tem świetniej, że pieśni będą wykonane przez **chór „Lutni" z współudziałem całej orkiestry symfonicznej 67 p. p. z Brodnicy.**

Nie wątpimy, że obywatelstwo naszego grodu pośpieszy licznie na koncert, aby oderwać się w tym postnym okresie na chwilę choćby od codziennych zajęć i razem z pieśnią „Lutni" wznieść myśl swą ku Bogu. **Przy licznej frekwencji** nawet drobny grosz wstępu urośnie w pokaźną sumę i umożliwi dzielnym organizatorom uprzyjemnić Święta Wielkanocne najbiedniejszym miasta, na który to cel czysty **zysk** przeznaczają.

☉ **Przysposobienie wojskowe w powiecie wąbrzeskim.** Staraniem wojskowych władz P. W. w dniach od 22. 2. do 1. 3. zorganizowany został **w 63 pp. w Toruniu kurs P. W. dla członków II. stopnia,** którzy w roku bieżącym stają do poboru.

Po ukończeniu kursu członkowie P. W. otrzymają świadectwa II. stopnia, dające ustawowo przewidziane ulgi w wojsku.

Na powyższy kurs pow. komendant P. W. i W. F. p. por. Kuliszewski delegował z naszego powiatu z Wąbrzeźna 3 członków, z Kowalewa 8 czł. P. W., ze Srebrnik 3 czł. P. W., z Ludowic 2 czł., z W. Radowisk 3 czł., z M. Radowisk 1 czł., z Książek 3 czł., z Mgowa 2 czł. — Razem z pow. wąbrzeskiego w kursie wzięło udział 25 członków P. W.

☉ **Odprawa instruktorów P. W.** W dn. 21. 2. pow. komendant P. W. i W. F. por. Kuliszewski przeprowadził odprawę z instruktorami kontraktowymi i honorowymi P. W. i W. F. naszego powiatu. W odprawie wzięło udział 17 instruktorów, którzy pracują na terenie powiatu wąbrzeskiego w oddziałach P. W. Na odprawie omówiono sprawy wyszkolenia na miesiąc marzec, oraz sprawy organizacyjne. (—) P. W.

☉ **Odsetki za zwłokę a podatek dochodowy.** Sekcja Rzeczoznawców Księgowości przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, podaje do wiadomości zainteresowanym, że N. T. A. wyrokiem z dnia 1. 12. 1930 r. L. rej. 1234/30 ustalił, że zarówno odsetki (kary) za zwłokę, jak i koszty egzekucyjne, pod legają odliczeniu od ogólnego dochodu w myśl art. 10, p. 5., ustawy o podatku dochodowym („Dziennik Ustaw" nr. 58, poz. 411 z roku 1925) bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają.

☉ **Ciemności w Wąbrzeźnie.** W sobotę na skutek silnego wiatru nastąpiło przerwanie przewodów elektrycznych na linji Chełmno — Wąbrzeźno, skutkiem czego miasto nasze pogrążone było w nieprzeniknionych mrokach egipskich wprost ciemności. Po domach mieszkańcy posługiwali się jak przed wielu laty świeczkami. Na skutek przerwy tej kina „Słońce" i „Dwór Wąbrzeski" były nieczynne. Komunikacja kolejki powiatowej z dworcem głównym została jednak utrzymana dzięki zasilaniu jej przez miejscową elektrownię.

Jak nas informowano, nad naprawą uszkodzeń pracował podobno specjalnie sprowadzony monter z Poznania przez całą **noc, tak,** że dopiero w niedzielę nad ranem było w Wąbrzeźnie światło. Chełmno jednak oświetlone było podobno już w sobotę przed godziną 8-mą wieczorem.

☉ **Przedstawienie Tow. Czytelni Ludowych.** Towarzystwo Czytelni Ludowych urządza we wtorek, dnia 3-go marca, na sali p. Kaczyńskiego („Dwór Wąbrzeski") przedstawienie teatralne sztuki w 3 aktach F. Żurawskiej **„Orlęta".** Akcja rozgrywa się w listopadzie 1918 roku na tle obrony Lwowa przez młodociane bohaterskie „orlęta". **Początek przedstawienia o godzinie 7.30 wieczorem.** Bilety wstępu od 1—2,50 zł., dla młodzieży 50 groszy. — Próba generalna odbędzie się dziś o godz. 3 po poł. Wstęp na generalną próbę: dla młodzieży szkolnej 30 gr., dla dorosłych 75 gr. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra gimnazjalna. Czysty zysk przeznaczony jest na cele oświatowe.

Przedstawienie to obywatelstwu miejscowemu gorąco polecamy ze względu na doniosłe cele zasłużonego około szerzenia oświaty Towarzystwa Czytelni Ludowych.



☉ **„Radość życia".** Dowiadujemy się, że kilku pracowników miejscowego magistratu otrzymało ostatnio wypowiedzenie zajmowanych stanowisk wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji gospodarczej miasta, spowodowanej obecnym kryzysem. Podobno i niektóre miejscowe większe firmy kupieckie zmuszone zostały stosunkami i krytyczném położeniem uciec się do redukcji zatrudnianego personelu.

Ciężka ręka kryzysu odczuwać się więc daje i u nas w Wąbrzeźnie coraz dotkliwiej. Jest z każdym dniem gorzej. Przed siębiorstwa ratować się muszą coraz rozpaczliwszemi środkami. Armja bezrobotnych powiększa się stale. A ratunku jakoś nie widać. Zato widać już gdzie nie gdzie pocztówki i telegramy hołdownicze, których wysyłka, jak to obliczono, pochłonie kilka miljonów. — Dokąd my właściwie dojdziemy tą drogą upadłości i redukcyj i czołobitności za nie? — Do „radości życia" naprawdę nie!

☉ **Lustracja „Sokoła".** W wczorajszą niedzielę przeprowadzili delegaci miejscowego gniazda „Sokoła" druhowie naczelnik Aleks. Zalewski i Władysław Szymański, oraz druhna Tarczewska lustrację gniazda „Sokoła" w Król. Nowejwsi.

☉ **O zewnętrzny wygląd naszych ulic.** W ostatnim czasie po wielkich opadach śnieżnych wygląd zewnętrzny ulic naszego miasta przedstawiał się wprost fatalnie. — Mimowoli nasuwały się obrazy jakichś zapadłych Pipidówek, czy innych wiercikiszek na wschodnich kresach. Ostatecznie z polecenia magistratu w ubiegły piątek zaczęli pracować bezrobotni nad uprzątnięciem ulicy Kolejowej.

Ale cóż — kiedy pracy tej nie zakończono, bo już w sobotę została poniechana. — Część ul. Kolejowej wygląda wprawdzie nieco „przyzwoiciej", niż poprzednio, ale za to usunięcie śniegu na boki jezdni nie może być uważane za celowe i pożyteczne. Przez to bowiem jezdnia została ogromnie zwężona, tak, że z wielką tylko trudnością pojazdy mogą się wymijać, przyczem bardzo często dochodzi do zabawnych, ale i niemiłych incydentów.

Niedogodności te należałoby usunąć jak najwcześniej, i to nie tylko na ul. Kolejowej. Nie można przecież pozwolić, aby ulice nasze przypominały błota pińskie, gdzie z domu tylko w wysokich butach wy chodzić można.

☉ **Zebranie Kółka Rolniczego.** W wczorajszą niedzielę odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie przy licznym udziale członków. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

☉ **Walne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbyło się w niedzielę o g. 2-ej po poł. w lokalu p. Klimka. Zebranie zagaił prezes p. Kolecki, witając obecnych gości, m. in. sekretarza Związku Sam. Rzemieślników w Grudziądzu p. Cieszyńskiego. Po odczytaniu protokółów z ostatn. waln. zebrania i ostatniego zwyczajnego złożyli sprawozdanie z działalności towarzystwa członkowie ustępującego zarządu, przyczem prezes p. Kolecki zaznaczył, że objął prezesurę podnie w lipcu ub. r. po p. B. Szczuce, który złożył urząd z motywów natury politycznej. W ciągu roku odbyło się 7 zebrań i to: 2 walne, 3 nadzwyczajne i 2 zwyczajne zebrania.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów zarządu. Marszałkiem walnego zebrania wybrany został **p. T. Balicki,** który zarządził 5-minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do wyboru najpierw prezesa. Z pośród 3 zgłoszonych kandydatów pp. Balickiego, Koleckiego i Strzyżewicza uzyskała większość w głosowaniu tajnem kandydatura **p. Koleckiego,** który został wybrany prezesem. Wiceprezesem wybrany został **p. Strzyżewicz,** sekretarzem **p. Antoni Dąbrowski,** zastępcą sekr. **p. Rujner** junior, skarbnikiem **p. Kopczyński,** ławnikami **pp.: Anast. Cander i Scheffler.**

Sąd polubowy pp.: T. Balicki, M. Rujner, Zalewski, Szóslakowski J. — Rewizorami kasy pp.: Balicki junior i Sopoliński, chorążym p. Szóslakowski J., zastępcą p. M Potorski, podchorążymi pp.: Rujner junior i Balicki jun.; do chorągwi kościelnej p. L. Chojnicki.

Po przeprowadzonych wyborach walne zebranie uchwaliło na wniosek sekretarza Związku p. Cieszyńskiego zmianę statutu w myśl instrukcji Związku w tym sensie, że zarząd wybiera się na zakres 3 lat. Jako delegatów do Pow. Rady Zrzeszeń Gospodarczych wybrano pp.: Balickiego i Koleckiego.

Omawiano następnie sprawę kredytów i ich rozdziału, przyczem członkowie podnosili szereg poważnych i uzasadnionych zarzutów i uwag, sprawę utworzenia związkowej kasy pogrzebowej oraz załatwio no nadesłane okólniki związku. Na zjazd Zw. Rzem. przy końcu marca postanowiono wysłać pp.: Koleckiego, Strzyżewicza i Dąbrowskiego. Po załatwieniu szeregu spraw wewnętrznych towarzystwa zebranie zakończono.

☉ **Umarzanie podatku majątkowego.** Na skutek rozporządzenia Prezydenta z 3. grudnia ub. r. o zmianie ustawy o podatku majątkowym — Izby Skarbowe zostały upoważnione do umarzania podatku majątkowego w wypadkach stwierdzonej nieściągalności do sumy 1,000 zł.; ponad tę sumę może umarzać ministerstwo skarbu. — Umorzenia przeprowadza się z urzędu albo na skutek podania podatnika. Za nieściągalne uważa się podatek majątkowy: a) jeżeli przeprowadzona egzekucja pozostała bez skutku ponieważ płatnik nie posiada żadnego majątku ani też przychodów, z których możnaby ściągać podatek i b) jeżeli wdrożona egzekucja została zaniechana, ponieważ koszty egzekucyjne przekraczają kwotę, jaka może być osiągnięta w drodze egzekucji. (a)

☉ **Opłata pocztowa za wezwania płatnicze.** Izba przem.-handlowa zawiadamia, iż według wyjaśnienia dyrekcji poczt i telegrafów drukowane wezwania płatnicze (upomnienia) na których zapomocą maszyny wpisano kwotę, nie mogą być uważane za druki. Postanowienia wykonawcze do rozporządzenia ministra poczt i telegrafów z 5. 4. 1927. Dz. Ust. nr. 44, poz. 392 wyraźnie pouczają, że nie mogą być przewożone jako druki: drukowane rachunki, wyciągi rachunkowe, pokwitowania, wezwania płatnicze i oświadczenia zapłaty, na których sumy umieszczono odręcznie, lub sposobem mechanicznym. W razie nadania podobnych przesyłek jako druki, poczta obciąża je dopłatą w wysokości podwójnej brakującej taryfowej opłaty dla listów.

☉ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś program podwójny po raz ostatni: „Bitwę nad Sommą", obraz, ściągający tłumy widzów, oraz „Cesarskie klejnoty" z Georgé O'Brien'em w roli głównej. — Jutro „Indyjska krew". We wtorek wstęp dla 2 osób na 1 bilet, Program podwójny.

☉ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla dziś arcyciekawy film pt.: „Kobieta na księżycu". Wstęp dla 2 osób na 1 bilet. — We wtorek kino nieczynne z powodu przedstawienia Tow. Czytelni Lud. „Orlęta".

## Narodowiec wąbrzeski - „wesołkowi" z De-Pe na jego „wesołą odpowiedź".

„Prawda w oczy kole". Dlatego ludzie, którzy prawdy się boją uznać jej niechcą lub nie mogą, popadają albo w szał złości i nienawiści, albo usiłują swoje zaambarasowanie pokryć śmiechem i szyderstwem. Nasz artykuł „Prawdziwe oblicze sanacji" podnosił fakta, których zaprzeczyć nie można, i wysnuł z nich logiczne wnioski. Wyrażony w naszym artykule sąd o sanacji podzielają nie tylko „narodowcy", lecz wielu już, b. wielu sanatorów. Pismak D. P. widocznie odczuł, a może też przekonał się, że „entuzjazm dla sanacji" u wielu jedynkarzy spadł poniżej zera, a z licznych opada coraz więcej i zbliża się do zera. Chcieliby jednak podtrzymać choćby pozory zapału sanacyjnego ci, którzy dzięki sanacji mają stanowiska i dochody, tacy którzyby z upadkiem sanacji stali się łazikami bez dachu i chleba. Gdyby nasz artykuł był tak mało znaczącym, iżby był wart tylko śmiechu, wielki mąż sanacyjny nie byłby się wcale nim zajmował. Nie mogąc odeprzeć zarzutów, przybrał wielki krytyk D. P. rolę „wesołka".

Nie dziwimy się wcale temu, że zapalony sanator nie umie docenić faktów ani ich rozumieć, gdyż logika to najsłabsza strona sanatorów, nie dziw, bo wszak nie kto inny, a wódz i wielki mąż stanu w „naj wyższej" osobie oświadczył, że kpi sobie z logiki, a przecież nie jest uczeń nad mistrza. Zbyt wielki być by to honor dla pismaka sanacyjnego z De-Pe, gdybyśmy chcieli zwracać uwagę na wszystkie jego bzdury i wesołkowe łamańce, ale przy znajemy mu najchętniej kwalifikacje do cyrku i sanacji.

Na jedno tylko zareagujemy. Twierdzi sanacyjny wesołek, że 5 miljonów zwolenników Be-Be, którzy oddali głos na sanację..... Biedaczku, masz oczy, a widzieć nie chcesz, masz uszy, a słyszeć nie chcesz, masz rozum, a nie rozumiesz; omyliliśmy się, przepraszamy, bo krzywdę wyrządzilibyśmy tobie, gdybyśmy twoje bzdurstwa ani też rozumu uznawać chcieli. — Pięć miljonów zwolenników Be-Be, którzy głos oddali na sanację! Żaliś z nieba spadł czy z odległej Madery, a może wczoraj dopiero się urodził? A może to obudzili cię dopiero z sanacyjnego letargu czy duru, czy długotrwałej śpiączki zimowej? Nic o tem nie wiesz, jak to przygotowywano wybory dla sanacji? Nic nie wiesz; jakto na rozkaz prowadzono gromady do urny i kazano głosować jawnie, aby była kontrola? Nic o tem nie słyszałeś, jakie to „cuda wyborcze" działy się dla sanacji, gdy w nie się zamieniały kartki oddane na kandydatów opozycji a mnożyły się w urnie lub w czasie przewozu kartki jedynki? A wszystko to gwoli osłodzenia „miłego obowiązku" prowadzonym do urny jak barany na rzeź, przy wtórze orkiestr dętych, rznietych i nijakich. Ułatwiasz sobie, wesołku, liczenie zwolenników sanacji, jeżeli wobec tak bardzo „wolnościowych" wyborów zaliczasz kartki, oddane na jedynkę, jako „wolne głosy" zwolenników jedynki.



Od czasu wyborów wielu otumanionych przejrzało i dziś gorzej klną oni na sanację, niż najzaciętsi endecy.

Nie lękaj się, wesołku, abyśmy chcieli sanatorów wieść pod pręgierz w Wąbrzeźnie. W Wąbrzeźnie sanacja wytworzyła zbyt duszną atmosferę, a nowe zastępy sanatorów zatrułyby powietrze doszczętnie. Pod pręgierz stawiają sanację dziś b. liczni jedynkarze, pod pręgierz stawia ją wzrastająca liczba bezrobotnych, pod pręgierz stawiają sanację ci liczni w mieście i na wsi, których byt zachwiany. My narodowcy ograniczamy się tylko do stwierdzenia faktów.

My narodowcy nie będziemy sprowadzać sanatorów pod pręgierz, bo nie mamy na zawołanie do eskortowania ani „Strzelca", ani bojówek, ani nie mamy odp. komendanta dla oddziałów eskortujących, ani nie mamy Kostka-Biernackiego, ani „Brześciem" i „popielcem" terroryzować nie chcemy, bo „moralności sanacyjnej" nie uznajemy i dla tego takiej „moralności" nawet wobec was stosować byśmy nie chcieli. **Was pod pręgierz wiodą wasi, a będzie ich coraz więcej, was pod pręgierz stawi naród i historja ba, wy sami stawiacie się pod pręgierz wobec całego świata kulturalnego!** „Wesołki"! Bywa wesołość, bywa śmiech, które nasi najserdeczniejsi wrogowie nazywają **„Katzenjammer i Galgenhumor".** Narodowiec.

### Cenne wykopalisko.

Włoska misja archeologiczna prowadząca wykopaliska w Tebtynis pod Kairem odnalazła ruiny świątyni tego miasta, poświęconej kultowi „Seknepty nis" t. j. bożka krokodyla. Jest to pierwszy wypadek w historji wykopalisk w Egipcie odnalezienia świątyni bożka krokodyla, tem ważniejszy, że stan ruin pozwoli egiptologom na ustalenie zasadniczych podstaw kultu. — Fronton świątyni przyozdobiony jest posągami sfinksów i lwów. W jednej z bocznych cel znaleziono doskonale zachowaną statuę jednego z kapłanów bożka „Sekneptynis".

### Najpopularniejsza aktorka.

Turyński tygodnik ilustrowany „Illustrazione del Popolo" ogłosił konkurs wśród czytelników na ustalenie, kto jest najulubieńszą aktorką filmową i jaki jest najlepszy film, bez ograniczeń co do narodowości, czasu i rodzaju. Tygodnik otrzymał przeszło 12 000 odpowiedzi, z których przeszło 8000 wypowiedziało się za filmem „Pieśń miłości", niedawno wyprodukowanym przez włoską spółkę kinematograficzna „Cines". Jako najulubieńsze aktorki uznane zostały Greta Garbo i Marja Jacobini.

**Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.**

## Co się działo w lokalu Związku Strzeleckiego?

**Ciekawy proces w Łodzi. — Bojówka Be-Be skazana na więzienie.**

W Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko 4 osobom, które były oskarżone o dokonanie napadu w nocy z 15 na 16 listopada 1930 na jeden z lokali PPS.

Oskarżeni przyznali się do winy i oświadczyli, że zwerbował ich niejaki Kieruzalski, który polecił im zgłosić się do lokalu wyborczego Be-Be, mieszczącego się w siedzibie Związku Legjonistów. Tam podzielono ich na 4 grupy, które wyruszyły w różnych kierunkach miasta. Oskarżeni należeli do grupy, którą zabrano do lokalu związku strzeleckiego, gdzie raczono zebranych wódką i zakąskami, a o 11 w nocy, ruszyli oni do lokalu PPS. dzielnicy Kozina, gdzie dokonali napadu i pobili członków P. P. S. wśród okrzyków: „niech żyje jedynka, niech żyje marsz. Piłsudski".

Z oskarżonych Gosa skazano na 4 miesiące, Rogacza na 6, Wymysłowskiego na 8, a Świątka na 10 miesięcy więzienia. Na przewodzie podkreślono, że napad był planowany, a sąd uważa, że nie wolno dopuścić do rozpanoszenia się u nas metod, wyborczych, stosowanych w państwach południowo-amerykańskich.

### Dalszej zniżki cen nie będzie.

Powróciła do Łodzi delegacja przemysłu włókienniczego, która wyjeżdżała na konferencję do min. Prystora w sprawie akcji obniżania cen w przemyśle włókienniczym. Na konferencji min. Prystor uznał, że zastosowana samorzutnie przez przemysł włókienniczy zniżka cen doprowadzona została już do granic ostatecznych.

W związku z tem ukazała się już enunciacja rządu, w której rząd stwierdza, że w artykułach włókienniczych ceny spadły do takiego poziomu, że nie należy się spodziewać w nadchodzącym okresie dalszego ich spadku i że rząd w branży włókienniczej uważa akcję swą za ukończoną.

### Pantery i jaguary na ulicach miasta.

Mieszkańcy miasta Riveralta w północno-wschodniej Boliwji zmuszeni zostali zorganizować na ulicach polowanie w celu odpędzenia wielkiej ilości panter i jaguarów, które z powodu powodzi w dżunglach i walk toczących się w pobliżu miasta szukały schronienia w mieście. Powódź wyrządziła znaczne straty. Wiele osób zginęło.

### 1200 słów na minutę.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że w Detroit czyniono próby z maszyną do pisania, poruszaną na odległość przez fale krótkie. Wynalazcą jest inż. Glen Watson. Maszynę od imienia wynalazcy nazwano watson grafem. Teoretycznie można na watson grafie pisać 1200 słów na minutę.

## To się nazywa... „zniżka cen"!

**Cztery sterty pszenicy i jedna owsa za 550 zł.**

Jak donosi „Głos Lubelski", w tych dniach odbyła się w Lublinie bardzo znamienna dla naszych stosunków gospodarczych, przymusowa „tranzakcja handlowa". Mianowicie, jeden z majątków w pobliżu Lublina obciążony jest poważnym długiem (około 50.000 zł) w jednej z lubelskich instytucyj rolniczo - handlowych. Przez dłuższy czas zwlekano z zastosowaniem ostatecznego środka na zdobycie powyższej sumy. W rezultacie jednak zdecydowano się na puszczenie w ruch komornika sądowego.

Ze wszystkich obłożonych sekwestrem zapasów zbożowych, wystawiono przed kilku dniami na licytację 4 sterty pszenicy i stertę owsa. Instytucja handlowa uczyniła to w dobrej wierze, przypuszczając, że wycofa choć część wierzytelności od swego dłużnika.

Do licytacji stanęło dwóch licytantów, z których jeden doszedł w ocenie wartości wszystkich 5 stert do sumy 500 (dosłownie: pięciuset) zł, a drugi podbił o dalsze 50 zł i pszenicę wraz z owsem, wartości kilku tysięcy zł, nabył za sumę 550 (dosłownie: pięćset pięćdziesiąt) zł.

Licytacja wywołała w kołach rolniczych hniezwykle poruszenie. Ponieważ — jak wiadomo — własność ziemska przeważnie tkwi w tej chwili w tekach kancelaryjnych komorników sądowych i będąc poprostu unieruchomioną, czeka, jak zbawienia, jakiejkolwiek pomocy, chociażby przy pomocy licytacyj, spodziewano się ogólnie, że ta metoda uiszczania należności przyniesie jaką taką ulgę rolnictwu. Okazuje się jednak, że ostatnia deska ratunku okazała się brzytwą na gardle zarówno dla wierzycieli, jak i dłużników.

## Połów węgorzy pod lodem.

**Ciężkie położenie rybaków zmusza ich do tego trudnego zajęcia.**

Źle dzieje się rybakom, gdy mróz silny okową lodową skuje „Małe morze", jak to jest podczas zimy tegorocznej. Łódki rybackie, powyciągane na brzeg, leżą bezużytecznie dnem do góry i gniją. Takie to już przeznaczenie łodzi rybackiej: w wodzie tęgieje — na lądzie marnieje.

Cała rzesza rybaków ze wszystkich miejscowości wybrzeża, od Jastarni po Mechlonki i hen, daleko, po Dębek, nad granicę niemiecką, świętuje przymusowo. Niepożądane to jest święto dla rybaka. — Przerwa w połowach — to brak zarobków, a zatem i chleba. Trzeba zwracać się o pomoc do urzędów, do organizacyj społecznych. Pomoc ta niedostateczna i w swej ciężkiej doli rybacy zmuszeni są imać się ciężkiego rybactwa pod lodem, rybactwa uciążliwego, a mało popłatnego.

Kto przejeżdżał choć raz w porze zimowej, gdy zatoka zamarznie, koleją przez półwysep Helski, ten widział na pewno z okien wagonu, na całej zatoce, jak okiem sięgnąć, stojące na miejscu, ale poruszające się miarowemi ruchami postacie ludzkie. To są właśnie rybacy — ci najbiedniejsi, zajmujący się połowami węgorzy pod lodem. Ciężki i mało opłacający się sposób rybactwa, ale często innego ma się imać biedny rybak, aby zdobyć kawałek chleba dla wyżywienia liczne rodziny...

Co ranek wstaje taki rybak ze świtem, bierze siekierę za pas, w ręce długą tykę z osadzoną na niej ością, bodorzem tu zwaną, a do kieszeni kawał chleba z suszoną flondrą i wędruje na zatokę po lodzie. Czasami, gdy lód gładki, a wiatr pomyślny — siada na sanki, rozpina żagiel, lub też popychając się kijem sunie tak na 2—4 mil od brzegu. Tam wyrębuje w lodzie przerębel, bierze tykę do rąk i „dźga" dno morza, piędź po piędzi wokoło przerębli, jak tylko bodorzem można sięgnąć.

Wiadomo, że węgorze w porze zimowej zwinięte po kilka i kilkanaście sztuk w kłęby, spoczywają we śnie zimowym na dnie morza w mule i trawie przydennej. Jeżeli rybak trafi bodorzem w taki kłąb zimujących węgorzy, to przebijając rybę, nasadza je na oście i wyciąga do góry. Wprawna ręka odrazu wyczuje chwilę, kiedy bodorz trafi na węgorze i czem prędzej wyciąga tyczkę do góry. Nowicjusze dużo zwykle napsują ryb, zanim nauczą się wyczuwać, kiedy bodorz trafi na rybę.

Gdy już przy jednej przerębli całe dno jest „wymacane", wyrębuje się drugą przerębę, trzecią i tak dalej, aż do wieczora. Często dużo przerębli przeszuka się zanim ułowi się funt ryby, czasami trafi się w jednej parę funtów. W każdym bądź razie poszczególny rybak przeciętnie zarabia tym sposobem po parę złotych dziennie. Wysokość zarobku uzależniona jest zresztą ściśle od bieżących cen rynkowych na węgorze. A za węgorze łowione ością zwykle płaci się dużo niższe ceny, aniżeli za łowione naprz. w żaki. Węgorz to przeważnie drobny, pokaleczony ością, zdatny tylko do wyrobu konserw i do kuchennego użytku.

Przy takim sposobie połowu niszczy się dużo ryby, gdyż nie każdy przebity węgorz może być wyciągnięty do góry. Ze względu na niszczenie ryb bodorzami, które mają parę zębów, jest taki połów zakazany już dawną ustawą rybacką. Przepisy polskie jeszcze więcej obostrzyły ten zakaz. Ale w porze zimowej, gdy rybacy niejednokrotnie cierpią nędzę, przepisy te nie są ściśle przestrzegane, a nawet niektórym wsiom daje się specjalne zezwolenie na okres zimowy na połowy dla własnego użytku.

Połowami węgorzy w zimie zajmują się nie tylko zawodowi rybacy, ale i drobni rolnicy i rzemieślnicy z nadbrzeżnych miejscowości.

Brzegowiec.

### Projekt elektryfikacji dzwonów.

W kołach watykańskich powstał projekt zastąpienia rąk ludzkich przy poruszaniu dzwonów bazyliki św. Piotra przez odpowiedni mechanizm elektryczny. Sprawa nastręcza jednak poważne trudności, ponieważ dźwięki dzwonów bazyliki mają różne natężenie i długość, zależnie od okoliczności; np. w czasie nowenny św. Piotra dzwony dzwonią cztery razy dziennie w ciągu jednej godziny. Nie łatwo więc zbudować mechanizm, który byłby przystosowany do ruchu różnych dzwonów, tem bardziej, że znajdują się wśród nich dzwony niezwykle wielkich rozmiarów.

### Nawoływanie do zbrojeń w Sowietach.

Rewolucyjna rada wojenna Dalekiego Wschodu zwróciła się z apelem do „Osoawjachimu", aby zaktywizował swą działalność w kierunku wzmocnienia stanu zbrojnego Sowietów, a w szczególności w dziedzinie zwiększenia „technicznych środków obrony". To forsowanie zbrojeń sowieckich jest wywołane rzekomo coraz jaśniej zarysowującemi się planami wojennemi państw zachodnich przeciwko Z. S. R. R.

### Rustejkis prosi o dymisję.

Pisma kowieńskie podają, iż dyrektor litewskiej policji kryminalnej płk. Rustejkis złożył podanie o dymisję. Jak wiadomo, na jesieni ub. r. dokonano na niego zamachu, przyczem Rustejkis został ciężko ranny. Dłuższy czas leczył się we Francji i na Litwę powrócił w końcu grudnia.

## Protesty wekslowe.

**Styczeń 1931 r.**

Według obliczeń Gł. U. S. zaprotestowano w styczniu b. r. ogółem 444.225 sztuk weksli na sumę 125.528 tys. zł. (wobec 453.284 sztuk wart. 118.257 tys. zł. w grudniu ub. r.)

Przeciętna suma wekslu zaprotestowanego wynosiła w styczniu br. 283 zł., w grudniu ub. r. 261, w całym roku 1930-tym 247, a w r. 1929 — 226 zł.

Największą ilość weksli pod względem wartości w złotych zaprotestowano w styczniu b. r. w woj. centralnych — 263.466 szt. wart. 72.898 tys. zł., następnie w zachodnich 52.109 szt. i 22.650 tys. zł., w południowych 60.618 szt. i 16.309 tys. zł. i wschodnich 68.032 szt. wartości 13.670 tys. zł.

Jeśli chodzi o poszczególne miasta, to najwięcej weksli poszło do protestu w Warszawie — 80.316 szt. na sumę 29.198 tys. zł. i w Łodzi — 23.954 szt. wart. 7.214 tys. zł., następnie idą kolejno, biorąc za podstawę wartość weksli (pierwsza cyfra — ilość protestów, druga — suma weksli zaprotestowanych w tys. zł.): Poznań 9.818 (5.520), Lwów 11.329 (3.598), Kraków 8.980 (3.421), Wilno 14.428 (3.200), Lublin 8.846 (2.885), Katowice 3.838 (2.438), Kielce 5.562 (2.167), Toruń 2.484 (1.756), Bydgoszcz 3.937 (1.710), Białystok 7.738 (1.314), Łuck 3.624 (1.264), Sosnowiec 4.234 (995), Częstochowa 4.554 (876) i t. d.

Przeciętna suma wekslu zaprot. największą była w Toruniu — 707 zł. i Katowicach — 635 zł., najmniejsza w Brześciu n. Bugiem — 165 zł. i Zawierciu — 169 zł.

Widzimy więc, że liczba weksli zaprotestowanych spadła, natomiast podniosła się suma przeciętna wekslu zaprotestowanego, czyli że do protestu stają już weksle poważniejsze.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.